

ROMAN KRZYWY Uniwersytet Warszawski

EPIGRAMATYCZNE SENILIA SAMUELA TWARDOWSKIEGO

Odkąd Henryk Barycz w 1952 r. ogłosił odnalezione w sylwie Władysława Rogalińskiego (1607–1667) epitafium Samuela Twardowskiego¹, poświęcone przez autora samemu sobie, utwór ten budzi stałe zainteresowanie badaczy. Wiersz zaciekał Barycza przede wszystkim jako rzadki w polskim piśmiennictwie XVI–XVII w. przykład wypowiedzi autobiograficznej, ale szybko dostrzeżono jego wartość jako źródła informacji, dzięki któremu zdołano uzupełnić bądź skorygować skąpe wiadomości dotyczące życia poety. Nagrobek precyzuje choćby jego miejsce urodzenia oraz pozwala ustalić rok śmierci, co wcześniej było przedmiotem jedynie domysłów². Przypuszczano, że tekst może być autografem, wyciągając z tego założenia wniośki na temat autorstwa wpisów w – zatraconym w trakcie drugiej wojny światowej – kodeksie zawierającym *Wojnę domową*³, lecz domniemanie to słusznie podał w wątpliwość Władysław Magnuszewski, porównując własnoręczną notę Twardowskiego znaną z edycji tragedii Seneki z charakterem pisma, którym utrwalono nagrobek. Jak wykazał badacz, są one całkowicie odmienne, grafia tekstu w sylwie jest natomiast zgodna z pozostałymi śladami ręki Rogalińskiego⁴.

Wprowadzona przez Magnuszewskiego korekta błędnego odczytania jednego słowa przez Barycza nie wyczerpuje kwestii transkrypcji tekstu. Większość wydawców utworu zachowuje występujący w podstawie w wersach 7 i 10 zapis świadczący o ściśnionej wymowie „e” w końcówkach dopełniacza liczby pojedynczej: „swy Minerwy”, „stateczny [...] nogi”⁵. Jadwiga Sokołowska i Kazimiera Żukowska,

¹ W rękopisie utwór nosi tytuł nadany przez właściciela kodeksu: *Nagrobek [płan] Samuela Twardowskiego, poety polskiego*, który uzupełnia informacja „sam go sobie pisał 1661 r.” (Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkps 2386, s. 292–293). Zob. H. Barycz, *Miscellanea z dziejów piśmiennictwa polskiego XVI–XVII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 1/2, s. 546–547.

² Barycz (*ibidem*, s. 547) informację z w. 2 o miejscu urodzenia („w Lutyni”) omyłkowo odczytał „w lutym”. Błąd poprawił W. Magnuszewski (*W sprawie miejsca urodzenia Samuela ze Skrzywny Twardowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 1). Datę podaną w nagłówku można uznać za rok zgonu – wcześniej przyjmowano, że poeta zmarł w roku 1660.

³ Zob. A. F. Kowalkowski, *O rękopisie i wydaniach „Wojny domowej” Samuela Twardowskiego*. W zb.: *Miscellanea staropolskie*. T. 3. Red. nauk. R. Pollak. Wrocław 1969, s. 85, 88.

⁴ Zob. W. Magnuszewski, *O rzekomych autografach Samuela Twardowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4.

⁵ Tak u Barycza (*op. cit.*, s. 547). Zob. też J. Okoń: wstęp w: S. Twardowski, *Dąfnis drzewem bobkowym*. Oprac. J. Okoń. Wrocław 1976, s. V. BN I 227; „Nagrobek [płan] Samuela Twardowskiego, poety polskiego. Sam go sobie pisał 1661 r.” *Próba interpretacji w 350 rocznicę*

autorki popularnonaukowej antologii *Poeci polskiego baroku*, zmodernizowały piśmienniczo połowicznie: „swej”, „stateczny”⁶. Z kolei Jakub Niedźwiedź zdecydował się transkrybować te słowa jeszcze inaczej: „swěj”, „statecznej”⁷, mimo że kreskuje się w zasadzie jedynie samogłoski w rymach, by zaznaczyć odmienny sposób wymowy. Rozwiązanie przyjęte przez większość badaczy jest zgodne z regułami transkrypcji zaproponowanymi dla edycji popularnonaukowych przez zespół, który przygotował *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, przy czym autorzy projektu zastrzegli, że końcówki fleksyjne oraz rdzenie świadczące o wymowie ścieśnionej należy pozostawić, jeśli występują w zabytku konsekwentnie⁸. Dla analizowanego epigramatu, zachowanego jedynie w odpisie, kategoria „konsekwentnej pisowni zabytku” nie jest w żadnym razie wiążąca, zatem nic nie stoi na przeszkodzie, by zastosować transkrypcję modernizującą, zwłaszcza że w drukach z epoki zawierających utwory Twardowskiego pojawiają się spore wahania w tym względzie⁹.

O wiele poważniejszą kwestię, w ogóle dotąd niedostrzeżoną, stanowi forma dopełniacza liczby mnogiej słowa „legacyja” w wersji 9. Wszyscy wydawcy utworu transkrybują za podstawą: „widziałem niemało / zjazdów, sejmów, legacjey [oryg. zapis: »legacjey«]” (w. 9–10), chociaż ostatni rzeczownik nie pasuje gramatycznie do kontekstu, gdyż występuje w dopełniaczu liczby pojedynczej. W drukach z dziełami Twardowskiego spotykane są dwa warianty zapisu dopełniacza *singularis*: „legacjey” (w transkrypcji, ze względów metrycznych: „legacyjey”)¹⁰ bądź „legacyi”¹¹, choć oba, jak twierdzi Iwo Szlesiński, miały analogiczną wymowę, bliższą drugiej formy¹². W *pluralis* pojawia się u Twardowskiego poprawna forma „legacyj”¹³, więc z końcówką dominującą wówczas w dopełniaczu rzeczowników żeńskich pocho-

śmierci. „Akapi” t. 5 (2010), s. 7. – T. Witczak, *O niektórych datach i datowaniach żywota Samuela Twardowskiego ze Skrzypny. Noty do jego autoepitafium*. Jw., t. 6 (2011), s. 15.

⁶ *Poeci polskiego baroku*. Oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska. T. 1. Warszawa 1965, s. 566.

⁷ S. ze Skrzypny Twardowski, *Wybór poezji*. Wybór, wstęp, oprac. J. Niedźwiedź. Poznań 2002, s. 119.

⁸ K. Górski [i in.], *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*. Red. nauk. M. R. Ma-yenowa, przy współud. Z. Florczak. Przykłady oprac. J. Woronczak. Wrocław 1955, s. 94.

⁹ Badacz języka poety wyrokował nawet: „Nie da się ustalić żadnej zasady użycia jednej lub drugiej końcówki [tj. »-ey«/»-y«]” (I. Szlesiński, *Język Samuela Twardowskiego <fonetyka i fleksja>*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” t. 14 <1968>, s. 392).

¹⁰ Zob. np. S. Twardowski, *Przeważna legacyja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sołtana Mustafy*. Wyd. R. Krzywy. Warszawa 2000, s. 235 (V 1286; pierwodruk: Kraków 1633). BPS 17: „gdzie poczet legacyjey [oryg. »legacjey«] i wszytkiej odprawy”.

¹¹ Zob. np. S. Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*. Wyd. R. Krzywy. Warszawa 2012, s. 36 (I 338 <pierwodruk: Leszno 1649>). BPS 40: „i z głową legacyi [oryg. »legacyi«] odkrytą słuchali”.

¹² Zob. Szlesiński, *op. cit.*, s. 385.

¹³ Zob. np. Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*, s. 133 (II 2579–2580): „za pewne nie mając / tych legacyj [oryg. »legacyi«, a wszędy jako pogładając”. I w tym samym przypadku: „nie bez gracyj [oryg. »gracyi«]” (*ibidem*, s. 29 <I 7, marginalium>); „nie jakich tam fantazyj [oryg. »fantazyi«] po powietrzu stawiać” (*ibidem*, s. 61 <I 1457>); „sam poganin suspicyj [oryg. »suspicyi«] z wrodzonej chytrości” (*ibidem*, s. 91 <II 653>).

dzenia obcego deklinacji samogłoskowej¹⁴. Zapis z sylwy Rogalińskiego uznać zatem należy za błąd i poprawić w transkrypcji, zamiast bezrefleksyjnie powie-
lać niepoprawną formę. Niestety, utrwalono ją też na nagrobku odsłoniętym
w 2002 r. w prezbiterium kościoła klasztoru franciszkanów w Kobylinie¹⁵.

Po uwzględnieniu wymienionych zastrzeżeń tekst nagrobka powinien uzyskać
brzmienie:

Ojciec z Skrzypny Mikołaj, matka z Ponętowa,
W Lutyni mnie powieła zacna białogłowa.
Młodość pierwszą kaliska wyprawiła szkoła,
Toż-em w polu marsowym zagrzał sobie czoła
Pod Chocimem i indziej. Wędrowałem potem
Ze Zbaraskim do Turek, jakim wydał o tym
Pierwszy plód swej Minerwy. Co nad to zbywało
Czasu tak kosztownego, widziałem niemało
Zjazdów, sejmów, legacyj, dworskie depcąc progi,
Wszakże nigdy statecznej nie uniosłem nogi,
Biedząc się z swą Fortuna, która mnie bogatym
Konieczmie mieć nie chciała. Wziąłem żonę zatym,
Gajewską starożytną, z którą syny rodząc
A po wonnym Parnasie czasem się przechodząc,
Wielem pisał poemat, które w przyszłym lecie
Świadczyć będą, że nie żył próżno tu na świecie.
Ażem umarł na koniec i w tym leżę grobie,
Lepszą w niebie porcyją upatrzywszy sobie.

Wymiar artystyczny tego epigramatu wzbudza różne reakcje. Marian Kaczmarek twierdził, że w utworze „Rozrachunek z własnym życiem harmonizuje [...] z pełną prostoty formą”¹⁶. Jan Ślaski, doceniając wartość faktograficzną wiersza, uznał go za „złożony nie najforemniej”¹⁷. Według Jana Okonia natomiast stanowi on „jeszcze jedną ambitną i nową próbę poetycką”¹⁸. Badacz spuścizny Twardow-

¹⁴ Zob. A. Rejter, *Deklinacja rzeczowników*. W zb.: *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia*. Red. D. Ostaszewska. Katowice 2002, s. 99–100. Pod koniec stulecia końcówkę zaczęto upraszczać – oprócz formy „legacyj” pojawia się „legacji”. Nadmienić jednak należy, że z końcówką dopełniacza liczby mnogiej miał problemy nie tylko kopista epigramatu Twardowskiego, o czym świadczy chociażby utrwalony drukiem tytuł poematu W. Kochowskiego *Dzieło Boskie, albo Pieśni Wiednia wybawionego i inszych transakcej* [oryg. »transakcyey«] *wojny tureckiej w roku 1683 szczęśliwie rozpoczętej* (Kraków 1684). Dzisiejsi wydawcy transkrybują kłopotliwą formę: „transakcyjej”, co też prowadzi do inkoherencji gramatycznej. Zob. W. Kochowski: *Dzieło Boskie, albo Pieśni Wiednia wybawionego i inszych transakcyjej wojny tureckiej w roku 1683 szczęśliwie rozpoczętej*. Transkrypcja tekstu, posł. M. Kaczmarek. Wrocław 1983; *Utwory poetyckie*. Wybór. Oprac. M. Eustachiewicz. Wyd. 2, zmien. Wrocław 1991, s. 315. BN I 92.

¹⁵ Zob. reprodukcję w: J. Kowalski, *O epitafium Samuela ze Skrzypny Twardowskiego w kościele oo. franciszkanów w Kobylinie*. W zb.: *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej Ojczyźnie*. Red. K. Meller, J. Kowalski. Poznań 2002, s. 514.

¹⁶ M. Kaczmarek, *Treny Samuela Twardowskiego jako osobiste wyznanie poety*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Historia Literatury” t. 8 (1971), s. 5.

¹⁷ J. Ślaski, posłowie w: S. Twardowski, *Nadobna Paskwalina z hiszpańskiego świeżo w polski przemieniona ubiór*. Oprac. J. Ślaski. Warszawa 1983, s. 176.

¹⁸ Okoń, „Nagrobek [Pana] Samuela Twardowskiego, poety polskiego. Sam go sobie pisał 1661 r.”, s. 12.

skiego łączy nagrobek z tradycją autoepitafiów komponowanych przez pisarzy od czasów antyku¹⁹, nadmienając, że w spojrzeniu na własne życie na uwagę zasługuje zwłaszcza wysoka ocena dokonań pisarskich, co Okoń skłonny jest wiązać z pochwałą aktywizmu życiowego²⁰. Perspektywę taką kojarzyłem w innym miejscu z oddziaływaniem antropologii humanistycznej, która obok nieśmiertelności duszy postawiła pragnienie sławy u potomnych, zdobywanej dzięki rozmaicie rozumianym osiągnięciom²¹ – ale zawarty w utworze bilans egzystencji nie ogranicza się do tego. Stanowi on autoportret szlachcica uwzględniający również pochodzenie, edukację, dokonania (służba żołnierska, udział w życiu publicznym), zmaganie się z Fortuną o godziwy byt, ponadto zaś małżeństwo i potomstwo. Informacje te nie są przypadkowe, należały bowiem do topiki biograficznej, którą tak często rozwijał poeta w twórczości panegirycznej²². Dopełnia ten konterfekt wzmianka o życiowej „stateczności”, za którą skrywa się postawa stoicka czy szerzej – zachowanie uczciwości w trakcie „deptania pańskich progów”. Nadmienić trzeba, że owo wyrażenie, często powtarzane w omówieniach życia Twardowskiego, ma swoją metrykę, gdyż w. 9–10 stanowią parafrazę sformułowań z wcześniejszych utworów. Prezentując w *Pałacu Leszczyńskim* (1643) Wacława Leszczyńskiego, dworzanina Zygmunta III Wazy, autor zauważył:

[...] Od bębnow i wojny
 Udałeś się wnet potym na dwór pański strojny,
 Gdzie depcąc śliskie one czas niemały progi,
 Jednak nigdy statecznej nie uniosłeś nogi
 Po tamtych alabastrach ani ułazzone
 Z toru cnoty mogły zwieść chimery cię one²³.

Z kolei w omówieniu kwalifikacji Jerzego Ossolińskiego do pełnienia funkcji pośła – we *Władysławie IV* (1649) – stwierdził:

[...] To jeśli za młodu,
 cóż w dojrzałym, kiedy już do spraw przystępował
 pospolitych, w jakie się szranki intymował
 i fawory do pana, dworskie depcąc progi,
 jednak nigdy statecznej nie uniósłszy nogi
 po tamtych alabastrach, dał widzieć to znacznie²⁴.

Nie należy oczywiście sądzić, że poeta zestawiał własny żywot z karierami dygnitarzy państwowych. Posługiwanie się autocytatami to jeden z charaktery-

¹⁹ J. Rećko (*W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*, Zielona Góra 1994, s. 149) przekonywał, że w utworze brak formuł epitafijskich. Przeczy temu zakończenie wiersza.

²⁰ Zob. J. Okoń: „Nagrobek [Plan] Samuela Twardowskiego, poety polskiego. Sam go sobie pisał 1661 r.”, s. 12–13; *O sztuce poetyckiej Samuela Twardowskiego*. W zb.: Wielkopolski Maro, s. 68–69. Zob. też M. Kurań, *Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego*. Łódź 2008, s. 368–369.

²¹ Zob. R. Krzywy, *Aksjologia humanistyczna w poezji polskojęzycznej XV i XVI wieku*. W zb.: *Etos humanistyczny*, Red. nauk. P. Urbański. Warszawa 2010, s. 92–93.

²² Zob. R. Krzywy, *Aspekt panegiryczny twórczości Samuela Twardowskiego*. W zb.: *Wielkopolski Maro*, s. 130.

²³ S. Twardowski, *Pałac Leszczyński*. Oprac. R. Krzywy. Wyd. 2, popr. Warszawa 2021, s. 92 (w. 549–554). Zob. też objaśnienia do wersów.

²⁴ Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*, s. 225–226 (IV 1298–1303).

stycznych elementów techniki twórczej Twardowskiego²⁵. Przywołane wymyki, zwłaszcza pierwszy z nich, naprowadzają na wydźwięk moralny wyrażenia z nagrobka. Sformułowanie: „Wszakże nigdy statecznej nie uniosłem nogi” rozumieć należy: ‘nie zachwiałem się, pozostałem rozważny i wierny zasadom’. Kultywowanie cnoty w rozmaitych okolicznościach życiowych pozostawało dlań celem nadrzędnym.

Michał Kuran twierdzi, że utwór składa się z czterech sekwencji: początkowy i końcowy dwuwiersz stanowią wstęp i zakończenie, a partia środkowa dzieli się według badacza na segment poświęcony życiu społecznemu oraz segment dotyczący spraw prywatnych²⁶. Taka symetria świadczyłaby o staraniach poety, by nadać epigramatowi ład kompozycyjny, który – w moim przekonaniu – nie był wszakże celem zabiegów artystycznych Twardowskiego. Dostrzegam natomiast wyraźny zamiar spuentowania własnego żywota, z jednej strony, myślą o zasługach literackich, w której pobrzmiwa (na co zwrócił uwagę również Okoń²⁷) echo horacjańskiego *dictum*: „*Non omnis moriar*”, a z drugiej – nadzieją na zbawienie. Aksjologia humanistyczna splata się tu z eschatologią chrześcijańską, przy czym kolejność pragnień wyraża ich hierarchię. Mimo nieskrywanej dumy z dokonań poetyckich ostatnie słowa utworu ważą jednak więcej.

Odkrycie omawianego nagrobka wzbudziło ponadto zaciekawienie właścicielem i zawartością kodeksu. Na temat Rogalińskiego garść informacji za Teodorem Żychlińskim przytoczył Magnuszewski²⁸, a ostatnio dane te uzupełnił Jarosław Dumanowski²⁹. Był mianowicie Rogaliński reprezentantem zamożnej szlachty wielkopolskiej, właścicielem rozległych dóbr w powiecie kościańskim i pyzdrowskim, aktywnym przede wszystkim na forum sejmikowym, choć wybierano go także posłem na sejm. W roku 1660 został cześnikiem inowrocławskim, a w r. 1664 uzyskał kasztelaninę nakielską. O jego zainteresowaniach świadczą dwie sylwy: jedna ze zbiorów Biblioteki Czartoryskich (rkps 2386), z której pochodzi autobiograficzna wypowiedź Twardowskiego, oraz druga zachowana w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu (rkps 1365). W obu znajdują się kopie pism dotyczących spraw publicznych, zarówno ogólnopanstwowych, jak i regionalnych, oracji i listów do stojników, zaproszeń na uroczystości weselne, mowy właściciela kodeksów wygłaszane przy najrozmaitszych okazjach, a także odpisy wierszy różnych autorów, w tym i samego Rogalińskiego, czy też przepisy kulinarne³⁰. Są to zatem typowe

²⁵ Zob. M. Kuran, *O powtórzeniach i autopowtórzeniach u Samuela Twardowskiego*. W zb.: *Wielkopolski Maro*. – R. Krzywy, *Wędrowki z Mnemozyne. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*. Warszawa 2013, s. 251–254.

²⁶ Kuran, *Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego*, s. 369.

²⁷ Okoń, *O sztuce poetyckiej Samuela Twardowskiego*, s. 69.

²⁸ Magnuszewski, *W sprawie miejsca urodzenia Samuela ze Skrzypny Twardowskiego*, s. 169. Zob. też T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*. T. 6. Poprzedzony rozprawą K. Stądnickiego. Poznań 1884, s. 277.

²⁹ J. Dumanowski, „Brassolety” i „rafiaty”. Przepisy kulinarne Władysława Rogalińskiego z ok. 1650 roku. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2021, nr 4, s. 464–466.

³⁰ Rękopis Bibl. Czartoryskich szczegółowiej na podstawie katalogu omówił Okoń („Nagrobek [Plan] Samuela Twardowskiego, poety polskiego. Sam go sobie pisał 1661 r.”, s. 9). Wpisów do kodeksu dokonywało kilka osób.

dla kultury ziemiańskiej podręczne kopiariusze, utrwalające wszystko, co mogło się przydać w życiu publicznym i prywatnym, ponadto zaś wiersze, świadczące o zainteresowaniach intelektualnych reprezentanta stanu.

Jakie relacje łączyły Rogalińskiego z Twardowskim, dokładnie nie wiadomo. Zwrócić jednak należy uwagę, że losy obu wiązały się z klasztorem bernardynów w Kobylinie. Poeta był współorganizatorem zgromadzenia, od 1653 r. członkiem działającego przy nim Bractwa św. Anny (w 1659 r. obrano go seniorem stanu szlacheckiego), a od 1660 r. Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Został najpewniej pochowany w kryptach kościoła klasztorowego³¹. W tej samej świątyni w 1652 r. odbył się pogrzeb pierwszej żony Rogalińskiego, a mowę podczas uroczystości wygłosił zakonny kaznodzieja Hieronim Czacki, nadmieniając o darach małżonków m.in. dla kobylińskiego konwentu³². Zwłoki zmarłej złożono przed ołtarzem NMP. Po śmierci kasztelana jego ciało spoczęło w kryptach bernardyńskiej świątyni. Osobista znajomość z poetą jest więc bardzo prawdopodobna.

Omawiając zawartość sylwy Rogalińskiego z Biblioteki Czartoryskich, nie zapomnął Okoń, że prócz nagrobka znajdują się w niej jeszcze trzy inne epigramaty Twardowskiego. Informował o tym Roman Pollak³³, a fotokopie kart, na których je zanotowano (s. 264–265), zaprezentował w jednym ze swoich artykułów Magnuszewski³⁴. Są to utwory zapisane kolejno po sobie. Pod pierwszym właściciel manuskryptu zamieścił informację: „P<ana> Samuela Twardowskie<go> wiersze”, pod następnymi dodał już tylko: „idem”. Ich autorstwo uznać należy, ku czemu skłaniał się też Magnuszewski, za pewne³⁵. Przytaczam ich treść w transkrypcji:

NAŚWIĘTSZEJ PANNIE

Panno razem i matko – służy-ć to oboje,
Ale w jednym zbawienie położone moje.
Panną będąc, mało byś pomocną mi była,
Gdzie nie matką takiego Syna urodziła.

NA PASYJEJ

Hej, czemu tu złości swych sobie nie obrzudzę,
Kiedy Cię tak, Boże mój, umierając widzę?!

ANIÓŁOWI

Stróżu mój wierny, zastap te tu progi,
Żebyś, wychodząc, nie obraził nogi
O krzemień ostry i miał serca tyle
Okrutne deptać lwy i krokodyle.

Są to utwory refleksyjno-dewocyjne, będące świadectwem osobistego przeżywania wiary. Nie wyróżniają się spośród tysięcy epigramatów nabożnych kompo-

³¹ Zob. J. Łukasiewicz, *Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794*. T. 1. Poznań 1869, s. 204–207.

³² H. Czacki, *Sławna wysokich cnót korona, Jej Mość Pani Jadwiga z Mieszkowa Rogalińska, z głowy Jego Mości Pana Władysława Rogalińskiego, małżonka, gwałtownej Śmierci ręką zjęta*. Poznań 1652, k. C_v.

³³ R. Pollak, *Samuel Twardowski. (Przegląd publikacji poświęconych poecie)*. „Rocznik Kaliski” t. 5 (1972), s. 170.

³⁴ Magnuszewski, *O rzekomych autografach Samuela Twardowskiego*, s. 176 n.

³⁵ *Ibidem*, s. 177.

nowanych w XVII stuleciu. Zaskakuje może nieco modlitwa do Anioła Stróża, w której czyhające poza domem pokusy czy siły zagrażające zbawieniu zastąpił poeta nazwami groźnych zwierząt³⁶. Daje się dostrzec w tych drobiazgach dążenie do zwieźłości, wskazywanej w epoce często wśród głównych zalet gatunku³⁷. W spuściźnie Twardowskiego są te epigramaty jednak czymś wyjątkowym, gdyż pomimo bogobojności, manifestowanej nierzadko w innych utworach, nie układał on tekstów *stricte* religijnych. Zapewne należy ich genezę łączyć z działalnością autora we wspomnianych bractwach, więc z ostatnim okresem jego życia. W każdym razie w latach pięćdziesiątych lub na początku sześćdziesiątych XVII w. wpisał je do swej sylwy Rogaliński, co stanowi potwierdzenie przypuszczenia, że obaj obracali się wtedy w tym samym kręgu towarzyskim.

Nieznany zupełnie epigramat Twardowskiego udało się odnaleźć w pochodzącym z drugiej połowy XVII w. kopiariuszu, zawierającym rozmaite *litteraria* po polsku i po łacinie. Manuskrypt pochodzi z Biblioteki Załuskich, obecnie znajduje się w Bibliotece Narodowej (rkps 3052 I). Jego właścicielem był bliżej nieznany Tomasz Lisiecki, jednak nota własnościowa jest wpisana inną ręką niż teksty wypełniające sylwę. Zbiór otwiera seria komunałów poetyckich (*loci communes*), dalej pod nagłówkiem *Curiosa poetica* zawarto wiersze polskie (głównie fraszki), następnie facecje i dykteryjki (tu m.in. *Curiosa o miastach*, *Ludicra curiosa*, *Miscellanea curiosa*)³⁸, po których skopiiowano fragmenty z dzieł Gaspara Schotta *Physica curiosa, seu Mirabilia naturae et artis* (1662) i Wojciecha Tytkowskiego *Philosophia curiosa, seu Quaestiones et conclusiones curiosae* (1669). Owe wypisy z druków pozwalają orientacyjnie określić czas powstania kolekcji³⁹. Pierwotny posiadacz kodeksu, który uzupełniał swój zbiór, miał potrzebę zaciekawienia potencjalnych czytelników zgromadzonym materiałem. Swą księgę zareklamował humorystycznym, choć nieporadnym epigramatem:

Czytaj z uwagą a uważaj wiele,
Bo tu jest bajek jak światła w kościele.
Tu polskie, szwedzkie, cudzoziemskie kraje,
Tylko cygańskich w poczet nie dostaje.

³⁶ W symbolice chrześcijańskiej krokodyl to jedna z metonimii szatana, ale oznaczać też mógł różnych krzywdzących ubogich. Sensy łączone z lwem były bardziej ambiwalentne. Zwierzę kojarzono m.in. z szatanem – zob. np. 1 P 5, 8: „boć przeciwnik wasz diabeł jako lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożarł” (*Biblia, to jest „Księgi Starego” i „Nowego Testamentu” według łacińskiego przekładu starego w Kościele powszechnym przyjętego*. Przeł. J. Wujek. Kraków 1599, s. 1443) – lecz również z nieopanowanym gniewem. Zob. S. Kobielski, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*. Warszawa 2002, s. 162–163, 180–186.

³⁷ Zob. T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*. Wrocław 1974, s. 133–137. – J. Nowaszczuk, *Difficillimum poematis genus. Jezuicka teoria epigramatu*. Szczecin 2013, s. 290–299.

³⁸ Ponad 80 dykteryjek z omawianego rękopisu (*Ciekawe rozrywki, owoc jowialnego umysłu*) udośćniono w edycji naukowej *Dawna facecja polska (XVI–XVIII w.)* (Oprac. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Billip. Warszawa 1960, s. 302–330).

³⁹ Szczegółowy wykaz zawartości manuskryptu w wydany przez Bibl. Narodową *Katalogu rękopisów* (Seria 2. T. 2: *Sygn. 3006–3300. Rękopisy z Biblioteki Załuskich i innych zbiorów polskich zwrócone z Leningradu w latach 1923–1934*. Oprac. B. S. Kuśpś, K. Muszyńska. Warszawa 1980, s. 78–79).

Różne zwierzęta są tu opisane,
Które gdzie były i komu posłane:
Jest ów lew srogi, co po świecie słynie,
Psy, bydło, owce, są i dzikie świnię. [k. 1r]

Epigramat Twardowskiego znajduje się w dziale *Curiosa poetica* (k. 96v). Zannotowano go między dystychem *Na obraz Rakoczego na koniu* a serią wierszy na herby (cały dział wart jest z pewnością osobnego opracowania). Tytuł utworu pochodzi najprawdopodobniej od kopisty:

TWARDOWSKI TAK SWÓJ OBRAZ PODPISAŁ
Lutynia mnie wychowała, a śmierć mi Zalesie,
Które mam od Sieniuty, za czasem przyniesie.

To drugi epigramat autobiograficzny, jaki Twardowski ułożył pod koniec życia w przeczuciu zbliżającej się śmierci. Potwierdza on, że dzieciństwo spędził poeta w Lutyni, starość zaś w Zalesiu Wielkim. Utwór ma postać inskrypcji na własny portret, reprezentuje więc użytkową odmianę epigramatu, co pozwala sądzić, że istniał w XVII w. jakiś portret wielkopolskiego szlachcica. Mimo to autor nie odnosi się w żaden sposób do przedstawienia plastycznego, nie dowiadujemy się niczego o wyglądzie czy osobowości namalowanej postaci. Zamiast tego Twardowski w dwóch wersach zamknął całe swoje życie, wspominając o miejscowościach, gdzie przebywał jako dziecko i gdzie spodziewa się umrzeć, nie pomijając też swego patrona, Piotra Sieniuty, posiadacza rozległych dóbr w Wielkopolsce i na Ukrainie, z którym związał się na początku piątej dekady XVII stulecia. Ponownie jako cel zabiegów artystycznych epigramatyka wskazać należy *brevitas*.

Omówione utwory to senilia – wszystkie skomponował poeta w jesieni życia. Wcześniej raz jeden sięgnął po formę epigramatu: w *Nagrobku Garsonkowi*. Jest to wiersz dodany do pochwały śmiertelnie ranionego pod Smoleńskiem w październiku 1633 Jakuba Wojewódzkiego, którego pies zakończył żywot niedługo po nim, czuwając przy grobie⁴⁰. Zza dominującej tonacji – tekst skomponowano w konwencji żartobliwego epitafium zwierzęcego – przebija wzruszenie przywiązaniem czworonożnego ulubieńca⁴¹. Epigramat ten wyraźnie różni się od utworów przypomnianych w niniejszym omówieniu: osobistych, poważnych, autobiograficznych bądź religijnych. Stanowią one ponadto dodatkowe świadectwo funkcjonowania wierszy Twardowskiego w obiegu rękopiśmiennym. Dotąd znane były tylko kopie jego tekstów drukowanych (np. *Dafnidy*, *Pałacu Leszczyńskiego*, *Satyra na twarz Rzeczypospolitej*), stosunkowo łatwe do identyfikacji. Wydobyte obecnie epigramaty budzą nadzieję, że w sylwach szlacheckich znajdować się może więcej jego drobiazgów literackich, których odkrycie pozwoli dopełnić obraz spuścizny wielkopolskiego poety.

⁴⁰ Oba utwory znane z ogłoszonej po śmierci poety antologii *Miscellanea selecta* (Kalisz 1681, s. 162–164). Nie wiadomo, czy były wcześniej udostępnione drukiem lub w formie rękopiśmiennej. Zob. Kuran, *Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego*, s. 351–355.

⁴¹ Mówi się nawet o liryzmie utworu. Zob. Rećko, *op. cit.*, s. 108.

Abstract

ROMAN KRZYWY University of Warsaw
ORCID: 0000-0001-9964-7362

SAMUEL TWARDOWSKI'S EPIGRAMATIC SENILIA

The study describes Samuel Twardowski's epigrams composed in the last period of his life. Though the autobiographical apothegm was known to this day, the author of the paper suggests minor modifications in its transcription, alongside of new interpretive remarks. Additionally, Roman Krzywy delivers an edition of Twardowski's four further (handwritten) epigrams: three devotional and one autobiographical.